

ILUSTROWANY

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej zrana, a w poniedziałki o godz. 8-mej zrana.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K. A Z PRZESYŁKĄ LUB Z ODNOSZENIEM 12. K. MIES.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.

Wykrycie sprzysiężenia socjalistów, komunistów i bundowców celem zdeorganizowania wojska polskiego.

Sojusz pepeesowców z bolszewikami. Agitatorzy partyjni mają wstępować do wojska jako ochotnicy. Bolszewicy dostarczą pieniędzy.

(xy) Druzgocąca klęska, jakiej socjaliści doznali w kampanii wyborczej zwłaszcza na terenie Królestwa, rozjątrzyła się szerszemi. W „Robotniku“ i „Naprzódzie“ artykuły pp. Perlów, Barlickich, Holowków i in. ociekają śliną jadowitą, z czerwonych robią się aż sine ze wściekłości. Przywódcy socjalizmu stracili już wszelką miarę w najbezzwzględniej przewrotnych atakach na rząd polski, na polityków narodowych i na „burżuazę“ — i coraz silniej dmą w bolszewicką trąbę.

Zwykła to zresztą kolej rzeczy. Po Kiereńskim przyszedł Borstein-Trocki i Lenin, po Daszyńskim, Perlu i Moraczewskim przyjsie może czerwony terror, któremu oni torują drogę i którego są coraz wyraźniej bolszewizującymi Heroldami.

Rozpasani agitatorzy socjalizmu zdali sobie jednak sprawę, że oparcia w masach polskich nie mają — i że ich kampania przeciw sejmowi i rządowi wywołuje odruch oburzenia i wstrętu. Zrozumieli że brak im siły do opanowania rządu: postanowili tedy naprzód skupić swe szeregi i planową kreślą robotą podminować wszystko w Polsce, aby w stosownym momencie dorwać się władzy.

Oczywiście w pierwszym rządzie opanować trzeba wojsko.

Wojsko zdeorganizowane i zbolszenizowane staje się czerwoną gwardią i narzędziem teroru. Socjaliści nasi, coraz bardziej bolszewiczający, postanowili opanować armie — i uknuli w tym celu formalny spiszek.

Senzacyjne rewelacje w tym względzie ogłasza dziś „Gazeta Warszawska“:

„W łonie P. P. S. zaszły ostatnio pewne zmiany w poglądach na taktykę maczenia stosunków. W sobotę 1 lutego w taktyce tej nastąpił zwrot co do traktowania Sejmu. — Zdecydowano się przerzucić wszelkie usiłowania na walkę z rządem narodowym, zwłaszcza dyskredytowanie Pańderewskiego, sejm zaś pozostawić w spokoju, aby się nie narażać masom ludowym, wśród których socjaliści czują się słabiej.

Decyzja ta zapadła na konspiracyjnym zebraniu przedstawicieli P. P. S. komunistów (bolszewików) i syonistów. Pierwszych reprezentowali pp. Barlicki, Perl, Jaworowski, Thor i p. Jodko; komunistów — Warski, Leonow, Weichert; syonistów: Meden. Bardzo jest ciekawy ten zespół ze względu na udział urzędników ministeryalnych, zwłaszcza p. Jodki, który był dotąd faktycznie kierownikiem polskiej marynarki państwowej w polityce zagranicznej. Wiele z tych nazwisk — to pseudonimy, kryjące jakichś agitatorów międzynarodowych.

Nastąpiło więc zbratanie między partją dotąd rządzącą a bolszewikami. Postanowiono zorganizować się wspólnie w celu agitowania wśród naszego wojska, aby je zdeorganizować. Wybrani w tym celu agitatorzy mają wstąpić do wojska jako ochotnicy, w czym im dopomoże mająca duże stosunki P. P. S. Bolszewicy podjęli się dostarczyć środków pieniężnych.

W tych czasach również doszło do porozumienia między Bundem a komunistami. Organem ich będzie pismo syonistyczne „Lebens Frage“.

Caveant consules! Rewelacje powyższe tłumaczą nam niektóre groźne objawy fermentu. Caveant consules!



Granice Polski,

według mapy, przedłożonej przez R. Dmowskiego kongresowi pokojowemu w Paryżu. Zaznaczyć należy, że według wiarygodnych informacji francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichon, tudzież marszałek Foch akceptowali wschodnią linię graniczną. Fotografia oryginału tej mapy, uwidoczniającej także charakter zaludnienia, wystawiona jest w oknie wystawowym administracji „Ilustr. Dziennika Polakiego“, naprzeciw teatru miejskiego — a przeznaczona do Polskiego Archiwum Wojennego.

Charakterystyczny dokument filoniemieckich sympatii.

Zagrabienie drukarni przez bojówkę P. P. S.

„Kuryer Zagłębia“ ogłosił charakterystyczny dokument, odsłaniający stosunek władz niemieckich do „Robotnika“, urzędowego organu P. P. S., w bardzo niedawnej przeszłości.

Oto jego brzmienie:
Do ces. król. Administracji Polski lewego brzegu Wisły

Kalisz.

Sosnowiec, 9 sierpnia 1915 r.

Niemiecka administracja Powiatu Będzińskiego — G. Nr. A. 7920.

Nr. wojskowy 2645-15.

C. i k. naczelnik powiatu pułkownik Balcer, w rozmowie ze mną (naczelnikiem powiatu Sosnowca — przyp. Red.) wyraził żal, z tego powodu, iż pismo socjalistyczne „Robotnik“ jest zabronione w niemieckiej okupacji. „Robotnik“ pod rządem rosyjskim wiódł w różnych miejscach pożałowania godny żywot, ścigany ciągle przez zarządzenia policyjne.

Dziś umieszczono go w Dąbrowie za sprawą rządu austr., bo jest cenzurowany przez austriacką cenzurę.

Pułkownik Balcer zapewnił, iż gazeta ta jest prowadzona w duchu wybitnie filoniemieckim i austriackim (das sich die Zeitung im durchaus deutsch und oesterreichisch

MASKA SPADA!

Urzędowy organ P. P. S. oświadcza, że mniej ma zaufania do koalicyjnej burżuazji niż do kosy bolszewickiej!

Urzędowy organ P. P. S. w Warszawie „Robotnik“ ogłosił artykuł p. „Próba bilansu“. W artykule tym, poświęconym rozważeniu stosunku naszego do koalicyi, autor dochodzi do następującej konkluzji:

Musimy wszelkimi siłami dążyć do skupienia szeregów robotniczych pod jeden sztandar, do nawiązania stosunków z partjami socjalistycznymi innych krajów, przede wszystkim sąsiadujących z nami, lubo zaciekleść partyjna naszych omarożonych komunistów zniesławiających polski ruch socjalistyczny np. wobec Rosyan stoi temu na przeszkodzie. Nie trzeba przecisnąć zatominać, że Lenin zawsze był zde-

cydowanym zwolennikiem niepodległości Polski (a poglądy jego chyba licznych mają zwolenników we własnej partyi), a trudno przypuścić, aby zmienił obecnie głoszone przez siebie hasła. Osobiście mniej mam zaufania do koalicyjnych przyjaciół burżuazyjnych, niż do rzekomo wrogiej nam Rosji rewolucyjnej.

Takie są więc zapatrywania P. P. S., której uchwały, według oświadczenia b. ministra Wasilewskiego, były dla gabinetu Moraczewskiego obowiązujące. Niedziw, że Polska nie może poradzić sobie z zagranicznym sąpakiem po tym gabinecie.

freundlicher Fahrwasser bewegt) i szkoda wielka, że w niemieckiej okupacji jest ona zabroniona.

Przez urzędowo cenzurowaną socjal-demokratyczną gazetę, która bezsprzecznie posiada duży wpływ na masy robotnicze, ma się sposób, aby prowadzić i urabiać masy robotnicze w odpowiednim kierunku politycznym. Nie zajęłam pod tym względem żadnego stanowiska i proszę o wybaczenie mi odpowiedzi w tej mierze zarządzeń.

Naczelnik powiatu Sosnowieckiego
(podpis)

Kalisz, 13 sierpnia.

Decyzja.

Niemiecka admin. lewego brzegu Wisły.

Przesłać do wydziału prasowego.

Uwaga wydziału prasowego.

„Robotnika dopuścić do okupacji niemieckiej“.

Tak brzmi dokument urzędowy, rzucający jaskrawe światło na tenancye pewnych przywódców socjali mu. Nie odmawiamy wcale polskiemu masom robotniczym poczucia patriotycznego: we Lwowie i na Śląsku robotnik chwycił za broń w obronie ojczyzny. Ale dokąd zmierzali i zmierzają pewni przywódcy? Dokąd wiedzą wierzących im ludzi?

Przy tej sposobności wspomnieć należy, że socjaliści warszawscy opanowali gwałtem drukarnię „Godziny Polski“, aby tam drukować „Robotnika“. Owa „Godzina“, a raczej gadzina była prusofilskim dziennikiem, finansowanym przez rząd pruski i p. Napieralskiego. Ze cuchnący dziennik ten wyswiecono z Warszawy, to dobrze: ale pp. socjaliści zagrabili prawem kaduka jego majątek.

Socjaliści lubią widocznie albo niszczyć jak w Krakowie, albo grabić (drukarnie!)

Słusznie w tej sprawie pisze jedna z gazet warszawskich:

„Jedynym słusznym wyjściem z tej sprawy byłoby objęcie drukarni przez rząd. Albo P. P. S. oświadczyła drukarnię „Godziny“ prawem kaduka, korzystając jedynie ze swej bojówki i ogólnego zamętu — a w takim razie rząd powinien przywrócić porządek i objąć drukarnię w swe posiadanie. Albo „Robotnik“ objął tę drukarnię z ramienia poprzednich właścicieli, a w takim razie powinna ona uleść konfiskacie, jako własność wrogięgo nam rządu niemieckiego, stworzonego przytem za ukradzione nam pieniądze.“

Niezwłoczna interpelacja w tj sprawie w sejmie jest konieczna...“

Jak się wobec powyższej rewelacji zachował „Robotnik“?

Bardzo charakterystycznie. Ogłosił artykuł, w którym nie zaprzeczając autentyczności dokumentu, przyznaje, że pp. Perl i Moraczewski zabiegali u rządu okupacyjnego o koncesyę na legatne wydławanie „Robo-

tnika“ i że koncesyę tę otrzymali za złożeniem kaucyi, ale:

„Nie będziemy tu zbijać niekwestionowanego podejrzenia, jakoby „Robotnik“ w jakichkolwiek był stosunkach z rządem austriackim. Tylko najgłębszą pogardą możemy odpowiedzieć na insynuacje, etc. etc.“

„Do pułkownika Balcera nikt się nie zwracał o interwencję w sprawie legalizacji „Robotnika na okupacji niemieckiej. Jeżeli to uczynił, to z własnej inicjatywy, widocznie niezadowolony z tego, że podczas gdy pisma z okupacji niemieckiej mają obieg w okupacji austriackiej, to Niemcy zakazują pism, wychodzących pod cenzurą austriacką. Dodamy, że w owym czasie w Dąbrowie wychodził tylko „Robotnik“.“

Do tego sprowadza się cała „protekcya“ austriacka, którą zresztą skutku nie osiągnęła. Clotiaz bowiem w owym „dokumencie“ niemiecki wydział prasowy w Kaliszu rzekomo polecił dopuścić „Robotnika“ do okupacji niemieckiej, nigdy takiego pozwolenia nie otrzymaliśmy.

Obrona — bardzo charakterystyczna!

TRZASKI.

„Gdzie drzewa rąbłą, tam trzaski lecą“.

CZECHOM.

Polityki wspólnej młynem
I chciwości połączone,
Czech się złączył z Ukraincem,
Szarpie nas na wszystkie strony.
Od przemocy do kradzieży
Ścieżka tylko bardzo wąska,
Spiż u nóg rabusia leży,
Teraz zabrał się do Śląska.

Lecz choć robisz mas a ryku,
Tak jak każdy lichy k r a m a r z,
Wiedz zaślanny najezdniku,
Ze cię czeka wielki blamaż.
Już się zbliża szybkim krokiem
Kwestyi spornych rozwiązanie,
Spiż ci jeszcze wyjdzie bokiem,
Śląsk ci kością w gardle stanie.

NEMO.

Sprawa Śląska cieszyńskiego.

Kraków, 8 lutego.

Wyrok koalicji w „sporze“ czesko-polskim wywołał w pierwszej zwłaszcza chwili, po plśmie pulk. Wade do prez. Paderewskiego niesłychanie silne, a przykre i przygnębiające wrażenie. Ogół oczekiwał od koalicji poskromienia Czechów i

psa niema, bo ten byłby haukał na złodzieja.

— Te schody to tylko adwokat mógł porąbać, bo akurat od wczoraj z jego komina ciągle się dymi. Skądżeby zresztą wziął drzewa, moja pani?

— A psa to jak amen w pacierzu złupił ze skóry ten profesur z trzeciego piętra. Nie na mięso, uchowaj Boże, ino dla tłuszcza na świece. Bo on zawsze mówił, że woli tydzień nie jeść, niż jeden wieczór bez światła siedzieć, a teraz świeci do dziesiątej w nocy, albo i dłużej. Karolowa nawet mówi, że w jego mieszkaniu zupełnie ozuć na spalone psie sadło.

— Karolowa niech złamie pysk. Wczoraj kule karabinowe wywierciły mi dziury w szybie, i aby je papirkami zalepić, proszę Karolowę o szczyptę mąki na klajster, a ona jak się nie rozpyskuje na mnie, to ani granata nie było słychać, co akurat na podwórzu trzasnął. Co pani myśli (powiada), że ja bank okradła i mąkę mam w domu? Chcę pani (powiada) bandytów na mieszkanie mi narowadzić? I tak się daria z pół godziny, że aż wszystkim uszy spuchły.

— Może to być, bo z tej Karolowey to szelma, jakiej korona polska jeszcze nie widziała. He razy do jej córki narzeczony przy-

wycofania ich wojsk na linię z przed 22. stycznia. Tymczasem pierwsze depesze brzmiały węż przeciwnie. Stąd przygnęcenie, żal, gorycz — a u niedawnych „centralistów“ widoczna „Schadenfreude“ i używanie na Dmowski i Komitecie paryskim.

Depesze wczorajsze, acz jeszcze nie wystarczające, uspokoją choć w części wzburzoną opinię, a czynnikom odpowiedzialnym wskażą jasną linię postępowania, aby na przyszłość ochronić państwo polskie od podobnych klęsk i zamieć.

Depesze wczorajsze stwierdzają tedy, że koalicja potępiła i upomina Czechów, aby na zaprzyjaźnione narody nie napadali z bronią w ręku i poleca im cofnąć swe wojska na linię kolejową Bogumina Cieszyn. Koalicja poleca przywrócić stan politycznej administracji kraju z czasu przed napadem czeskim, a więc na całym terenie Śląska, nad którym władzę miała Śląska Rada narodowa. Stołeca Śląska Cieszyn, ma być wydana Polakom. Jestto więc zupełna nie dwuznaczna polityczna klęska Czechów, a zwycięstwo polskie. Spółceństwo polskie boleśnie raża i dotyka dwa dalsze zarządzenia koalicji: 1) oddanie kopalni na linii Bogumina Cieszyn w ręce Czechów; 2) oddanie linii kolejowej z Bogumina do Cieszyna w ręce Czechów. Jestto niewątpliwy sukces Czechów. czy jednak da im on realną korzyść? Linia kolejową Bogumina, Cieszyn. Koalicja poleca była częściowo pod kontrolą Czechów — stacya środkowa, Orłowa, była w ich ręku. Da ona obecnie Czechom możność wywozu węgla z Zagłębia. Dla transportów wojskowych czeskich i dalej będzie ona nieużyteczną, ponieważ dalsza część tej kolei od Cieszyna aż do granic Słowaczyny będzie w ręku polskiem. Objęcie kopalni węgla przez Czechów da im zysk znaczny, o ile górnicy polscy poddadzą się czeskiemu zarządowi — przyczem jednak koalicja z góry oświadcza, że kontrolę nad rozdziałem wydobytego węgla obejmie misya koalicyjna, która osiedzi w Cieszynie.

Dla opinii polskiej nieobojętnymi będą motywa koalicji i argumentacja Czechów. Autorytetnych wiadomości z Paryża nie mamy. Posiadamy natomiast tekst mowy zastępcy prezydenta ministrów, min. Svehli, odezwę rządu i wojsk czeskich oraz szereg czeskich dzienników. Materiał to dostateczny do podania motywów czeskich.

Min. Svehla przypomina, że rząd czesko-słowacki protestował już dawniej u rządu polskiego za pośrednictwem konsula dra Lochera przeciw wcieleniu Śląska cieszyńskiego, kraju, należącego do korony św. Wacława do Polski. Czesi nie mogą się zgodzić na wybór posłów ze Śląska do polskiego Sejmu. Czesi twierdzą, że Polacy nie dawali im węgla, choć go mieli za wiele, że produkcya węgla pod polskim zarządem gwałtownie spada bo szerzy się tam

jeździe, to ona zawsze pudełko z marysonami niby nie naumyślnie na stole zostawia, aby się zdawało, że tyle mają zarcia, że go nawet strawić nie mogą. I durne chłopczyśko dało się wziąć na ten kawał, bo już są z Felą po słowie.

— Moja pani, będzie i on jadł tego morysona, ale z głodu, i tyle będzie jego, że mu kiszki pokręci. Męciszewscy, choć to niby inteligentny, a z materaca morską trawę na herbatę gotują. Stary od tej herbaty ledwie jeszcze nogami żapie, a ona już całkiem nie ma brzucha, tylko jamę na pół metra głęboką.

— Co prawda, to nie grzech, że i ja ta czasem materaca podskubię, ale nie zaś znowu na herbatę, ino na szpinak. Przecie i Kicielowie, choć dobrze stoją, tamtego tygodnia hektograf na zupę rozgotowali i to jeszcze do proszonego obiadu. Dziś moja pani, trza sobie radzić, jak kto umie. Niedawno zamiast mąki użyłam na zaprawkę do sosu proszku mętowego na zęby, a kiedyś znowu zrobiłam salceson bez kawałtka mięsa. I — dziękować Bogu — jesteśmy zdrowi i doczekamy się jeszcze lepszych czasów, jak dzisiejsze.

St. Poż.

NA LWOWSKIM BRUKU.

(Dyalog między sąsiadkami).

— Moja droga pani, pożycz mi pani z pół cebrzyka gliny.

— Do czego?

— Granał w sypialni dziurę mi wybił i muszę ją zalepić. Słomy to ta ze siennika nadrę. Wieje mi po izbie, że mało głowy nie urwie. Bodaj tym hajdamakom katalapy pognily!

— A skąd pani tyle wody weźmie do zrobienia gliny?

— Ady kupiłam od stróżowy pięć litrów.

— Po czemu pani płaciła?

— Po dziesięć halerzy za litr. Przecie nie drogo. Najbliższa studnia jest dobre pół kilometra.

— A ona ma jeszcze nogę zwicmiętą odkład z tych schodów zleciała.

— I nie wiadomo jeszcze, kto te schody porąbał?

— Juści taki, co już znikąd-inąd drzewa na opał dostać nie mógł. Gospodyni pysk rozwarła, że nikt rąbania nie słyszał. A można to słyszeć, gdy harmaty walą jedna za drugą, że aż chałupa tańcuje! szkoda, że

anarchia, strajki, bolszewizm. Anarchia ta przenosi się i do czeskiego, ostrawskiego zagłębia, dlatego trzeba jej położyć koniec. A gdy do tego dodamy argument czeskich dyplomatów, iż wojska czeskie to wojska *kosci*, że Czesi muszą mieć połączenie ze Słowaczyną, że Czesi to kraj ładu i porządku na wschodzie, a Polacy to żywioł niepewny, zdezorganizowany, cztery posiadający rządy (wide telegram Massary — to będziemy mieli obraz argumentów czeskich.

Reprezentant polski miał w swym koleżaniu tylko jeden argument: statystykę narodowościową Śląska i ugodę czeskiego „Narodnego Wyboru“ z Radą narodową cieszyńską z 5 listopada. Stanu faktycznego panującego obecnie na Śląsku, delegat polski, niestety, nie znał. Nie mógł więc zaprzeczyć i stwierdzić, że Czesi i Niemcy otrzymali nawet bez rekompensaty kilka tysięcy wagonów węgla, że produkcja węgla podnosi się, a nie spada. Nie miał też p. Dmowski wiadomości o bohaterkiej obronie Śląska przez ludność włościańską i robotniczą, o plebiscycie krwi, zaświadczającym przed całym światem polskości tej ziemi. A nie miał ich p. Dmowski dlatego, że komenda wojsk polskich w Warszawie nie wysłała licznych depeš radiowych prof. Grabskiego do Paryża, mimo, że je podpisywał i prez. Paderewski a inne źródła komunikacyjne były przez Czechów i Niemców przecięteln. Komenda poczęła w swej zbrodniczej działalności tak daleko, że nie zawiadomiła o tem wtrzymaniu depeš ni prof. Grabskiego ani prez. Paderewskiego.

P. Dmowski zdołał obronić polityczne stanowisko Polaków. Nie jego to już wina, że nie otrzymał materiału dalszego do obrony kopalń i kolei. Wina, niestety, tkwi znowu w partyjniectwie: chcąc szkodzić Grabskiemu i Komitetowi w Paryżu zaszkodzili panowie z obozu Piłsudskiego Polsce.

Za kilka dni przybywa do Cieszyna delegacja kongresu. Miec trzeba nadzieję, że ta zbada sprawę wszechstronnie, a wtedy Śląk cały będzie znowu nasz.

Kronika polityczna.

(Nowy szef sztabu polskiego. — Złoto na Lwów i Wilno! — Aresztowanie pułkownika bolszewickiego w Łodzi. — Wzniesienie „Mazura“ — Niemcy są nie poprawni: nowe przepisy wyjątkowe dla Polaków. — Zakaz noszenia orzełków. — Groźba kuli i gilotyny na paskarzy! — Ukraina do „ententy“. — Podróże Wilsona. — Papież żąda międzynarodowej opieki. — Zakaz przychodźstwa do Ameryki i brak pracy.)

„Polska Agencja Telegraficzna“ donosi, że szefem sztabu po hr. Szeptyckim został zastępczo stryjeczny brat generała Józefa Hallera, pułkownik Stanisław Hüller.

Warszawa w dalszym ciągu składa klejnoty i złoto na Lwów i Wilno. Dotychczas w kiosku w Bristolu złożono przeszło dwa tysiące klejnotów, pomiędzy którymi są tak cenne, jak sznur pereł wartości 50 000 marek, złożony przez pewną ziemiankę.

W dziennikach łódzkich czytamy: „Zjawił się w Łodzi niejaki Tadeusz Topór-Matuszewski, pułkownik 1 go bolszewickiego pułku polskiego w Moskwie. Starał się on o stanowisko w policji łódzkiej! Sprawą nagłego przyjazdu z Moskwy do Łodzi oficera formacji bolszewickich zajęła się żandarmeria i prokuratura. Matuszewskiego aresztowano“.

W Szczytnie na Mazurach w Prusiech Wschodnich wznowiono wydawnictwo „Mazura“, pisma mającego za cel uświadomienie ewangelickich Mazurów które przed wojną musiało przestać wychodzić wskutek przesładowań niemieckich.

Niemcy nawet kiedy giną, kasają Polaków. nawet „wolnościow“ ich rządu socya-

listyczny kuje na nich ustawy wyjątkowe. I tak „wyjęto“ z pod dekretu o nowej ordynacji wyborczej w gminach, osobnym dekretem: wszystkie ziemie polskie. A według „Danz. Ztg“ zakazuje prezydent Prus Zachodnich, Jagow, w całych Prusach nosić publicznie polskich odznak wszelkiego rodzaju i każdej formy, mianowicie polskich orzełków. Przekroczenia podlegają karze grzywny do 160 mk. lub aresztu.

Francuski rząd uchwalił, że paskarzy i spekulantów żywnościowych ma się oddawać pod sąd wojenny, który rozporządza właściwie jedną karą, mianowicie karą śmierci.

Paryski „Petit Journal“ donosi na podstawie rozmowy z ukraińskim ministrem komunikacji Lidowenką, iż Ukraina protestuje przeciw konferencji koalicji z bolszewikami na Wyspach Książęcych, domaga się dopuszczenia Ukrainy do kongresu pokojowego, stawiając wogóle jedno tylko żądanie: *uznanie Ukrainy*. W zamian Ukraina ofiaruje Francji sojusz, obejmuje część długu rosyjskiego i natychmiast rozpocznie dostawę żywności. Niewiadomo jednak, o którą z czterech Ukrain chodzi: o kijowsko-bolszewicką, winnicko-radykalną, stanisławowsko-hajdamacką, czy błakającą się niewiadomo gdzie Ukrainą Skoropadskiego.

Dzienniki paryskie donoszą, że Wilson prawdopodobnie w połowie lutego pojedzie do Ameryki na krótki czas, przez który na kongresie w Paryżu nikt go nie będzie zastępował.

Papież Benedykt XV. w rozprawie z Wilsonem postawił żądanie, aby prawo eksterytorialności Watykanu, — to znaczy nie podlegania władzom włoskim — uzyskało gwarancję międzynarodową, a nie, jak dotychczas, gwarancję Włoch jedynie.

Nowojorski dziennik „Evening Sun“ powraca do wiadomości, że *przychodźstwo do Stanów Zjednoczonych* z obcych krajów ma być zabronione na 4 lata. Wiadomość ta wywołała największe zaniepokojenie we Włoszech, które dostarczały największej liczby emigrantów, chroniących się przed głodem do Ameryki. Amerykanie jednak tłumaczą projekt koniecznością dania przedewszystkiem inwalidom, byłym żołnierzom i swoim wogóle pracy, której brak zresztą jest taki, iż rząd musiał przeznaczyć 100 milionów dolarów na zapomogi dla bezrobotnych.

Aresztowanie arcyb. Roppa.

„Gazeta Poranna“ donosi z Lublina, że bolszewicy aresztowali arcyb. Mohylewa ks. Roppa. Papież zwrócił się z prośbą o uwolnienie go do Lenina.

Czerw na gwardia p. Moraczewskiego przy robocie.

Strzelanina na ulicach Warszawy. Dwa trupy i jeden ranny.)

Warszawa 7 lutego.

Jak wiadomo, rząd p. Moraczewskiego rozwiązał „milicję narodową“, a pozostawił „milicję ludową“, czyli mówiąc prościej „czerwoną gwardię“. Otóż onegdaj rozegrało się krwawe zajście na ulicach Warszawy, pouczające, że „milicja ludowa“ cieszy się obfitym udziałem złodziei i zbrodniarzy, a używana jest do walki z polską kryminalką.

Mianowicie o g. 2 w nocy, u zbiegu ulicy Wołskiej i Karolkowej dwie grupy ludzi zaczęły do siebie strzelać, wskutek czego dwóch zostało zabitych, jeden padł ranny, a jeden pijany zaczął uciekać, lecz został aresztowany przez milicyanta miejskiego. Dochożenie wykazało, że zabitymi byli: Ejmański, 50 letni kapral polskiej milicyi kryminalnej w oddziale bandyckim i Czechowski milicyant ludowy, znany złodziej i bandyta, rabanym Steśian Le-

opolczyk również milicyant ludowy i również bandyta, który za napad, zabójstwo i rabunek ma w swojej przeszłości trzy wyroki na 2 lata, 6 miesięcy więzienia i 20 lat ciężkich robót, a pijanym aresztowanym był milicyant ludowy Franciszek Lewandowski. Po dokonaniu operacji na rannym w pachwinę Leopolicyku, odstawiono go do więzienia, przed którym wzmocniono warty, z obawy przed uprowadzeniem go przez kolegów. Że ta obawa nie była płonna wskazuje dalszy ciąg zajścia z Lewandowskim. Mianowicie rano do komisaryatu, gdzie go zatrzymano przyszło kilkudziesięciu ludzi, którzy podali się za agentów policji kryminalnej, zażądali wydania im Lewandowskiego poczem wyszli, z nim razem.

Na ulicy jednak Elektoralfnej dopędził ich silny oddział policyjny, wysłany z okręgu, który zatrzymał rzekomych agentów i Lewandowskiego. Doszło do zatargu, który omal nie skończył się krwawo, gdyż wzajemnie grożono sobie rewolwerami i karabinami. Wreszcie porozumiano się i wszyscy udali się do komendy Mil. lud. przy ul. Wierzbowej.

Sensacyjną tą sprawą zajęła się prokuratura.

Więści ze Lwowa.

Pod wpływem gen. Barthelemy. Pogłoski o liści demarkacyjnej Bug-Złota Lipa.

Kraków, 7 lutego.

Od osób przybyłych ze Lwowa dowiadujemy się, że od paru dni ustalo ostrzeliwanie miasta przez artylerję ukraińską. Stało się to podobno na interwencyę gen. Barthelemygo, który naciskał na Ukraińców, aby przestali tej sprzecznej z prawem międzynarodowym, kanonady. Wedle pogłosek Polacy mieli ułatwić to Rusinom, usuwając swoje armaty z Cytadeli i wzgórz Wysokiego Zamku, aby niedawać nawet pozorów, że się do Ruśinów z miasta strzela.

Wedle pism warszawskich bawiący w Warszawie wiceprezydent Lwowa dr. Schleicher, który wyraża się z wielkim uznaniem o akcyi gen. Barthelemygo, twierdzi, iż w lwowskich kołach politycznych omawia się jako pozytywną linię demarkacyjną wzdłuż Bugu i Złotej Lipy, rzekomo tylko kwestya zagłębia naftowego na Podkarpaciu jest jeszcze sporna, a co do niej toczą się dalsze pertraktacje.

Oburzenie.

(Korespondencja własna).

Warszawa, 7 lutego.

Dzień każdy przynosi nam nowe szczegóły skandalczynej wprost gospodarki sfer wojskowych, zezwyczeń od komendanta Piłsudskiego, i gabinetu Moraczewskiego.

Świeżo poruszyły opinię dwie sprawy. Pierwsza to sprawa radiotelegramów, wysyłanych przez członka komitetu polskiego w Paryżu, posła krakowskiego, Grabskiego, do Paryża. Jeszcze za rządów Moraczewskiego były takie np. wypadki, że radiotelegram z Paryża dla prof. Grabskiego nadszedł do Warszawy 31 grudnia, a prof. Grabski otrzymał go 11 stycznia. Innym razem radiotelegram, wręczony przez prof. Grabskiego wprost kom. Piłsudskiemu, jeszcze cztery dni potem był w Warszawie... nie wysłany. Cały szereg radiotelegramów do Paryża wogóle nie doszedł!

Gdy do władzy doszedł prez. Paderewski, drugi członek komitetu paryskiego, prof. Grabski radiotelegramy do Paryża wręczał wprost prez. Paderewskiemu, a ten oddawał je komendzie do wysłania. Dziś prof. Grabski stwierdza publicznie, że *pięć ostatnich radiotelegramów jego i prez. Paderewskiego w sprawie Śląska wogóle z Warszawy nie wysłano!*

Dawniej prof. Grabski, nie dowierając socjalistycznej klacie, wysyłał dla pewności i kuryerów, tak, że komitet miał, choć późno wiadomości z Polski. Obecnie Czesi przecięli ostatnią drogę, pozostawiając tylko radiotelegram. *Tę drogę przecięli w tajemnicy... suoi.*

Druga sprawa — to *ministerstwo spraw zagranicznych*. Liczy ono 270 urzędników. Etat wynosi 5 razy tyle, ile etat ministerstwa austr., tj. 16 milionów marek.

Ale z tej wielkiej masy b. aktywistów i obecnych socjalistów ani jeden nie nadaje się do służby dyplomatycznej. I skutek jest taki, że *p. Paderewski, nie ufając personelowi, u siebie w hotelu urządził nowe, z paru*

osób, biuro i tam wszystkie ważniejsze sprawy załatwia. Ma przynajmniej tę pewność, że potrzebna często tajemnica będzie zachowana. „Gazeta Polska“, organ Piłsudskiego, już parokrotnie za to nakładowa „muzykalny rezgardyasz“ prezydenta.

Spraw takich jest więcej, nie dziwnego więc, że Warszawa się burzy. *W*

życzeń. Wszelkie operacje Banku wolne są od opłat stemplowych, sądowych ect. Blizsze warunki wydawania pożyczek przyjmowania wkładek i emisji listów zastawnych, zasady kupna nieruchomości ect. zostaną ustalone przez Radę Banku a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. Warunki te będą we właściwym czasie podane do ogólnej wiadomości.

Kierowanie sprawami Banku należy pod zwierzchnictwem Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, do Rady Banku i Dyroceji.

Rada Banku liczy 15 członków i składa się w połowie z członków wybranych przez Sejm a w połowie z nominacji władzy zwierzchniej państwowej, która również mianuje dyrektorów Banku oraz z przedstawiciela Ministerstwa Skarbu. Do czasu jednak powołania przez Sejm wybieralnych członków rada składać się będzie poza reprezentantem Skarbu z członków mianowanych w liczbie 10-ciu, w tem połowa fachowców a połowa przedstawicieli instytucji społecznych.

Ziemia dla bezrolnych.

Warszawa 7 lutego.

(PAT). Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych ogłasza:

Rząd polski uważa za swój pierwszy obowiązek w chwili kiedy Polska wyzwoliła się z obecnego jarzma postara się o możliwie rychłe podniesienie dobrobytu dotychczas upośledzonych szerokich warstw ludu polskiego.

Zasady, na których się będzie opierało prowadzenie ogólnej naprawy utroju społecznego a w szczególności stosunków samych i chwały Sejm, dając wyraz powszechnej woli narodu.

Zanim jednakże sejm tę uchwałę zasadniczo poweźmie i przeznaczy odpowiednie obszary gruntu, na których ludność bezrolna i małorolna a w tem żołnierze i służba dworska, lub folwarczna, własne gospodarstwa zakładać będzie mogła, rząd pragnie już teraz w tych granicach swojej władzy przyjąć z pomocą najbardziej potrzebującym ziemiom.

W tym celu rząd postanowił rozpocząć parcelację tych gruntów, którymi boz upoważnienia Sejmu rozporządzać może, oraz tych prywatnych posiadłości ziemskich, które dobrowolnie zaoferowane będą przez dotychczasowych właścicieli. Minister rolnictwa i dóbr państwowych otrzymał upoważnienie do niezwłocznego zorganizowania i podjęcia parcelacji nierozprzedanych jeszcze majątków byłego Banku włościańskiego oraz do tymczasowego wydzierżawienia częściowego bezrolnym i małorolnym, przeznaczonych na ten cel majątków skarbowych i donacyjnych, w ten sposób, aby wydzierżawione działki gruntów mogły być potem wykupione przez dzierżawców. Urzęda ziemskie dbać mają o to, aby powstałe wskutek parcelacji, lub dzierżawy, gospodarstwa odpowiadały wymogom rolnictwa i były dostatecznie do zabezpieczenia potrzeb rodziny rolnika.

Ażby umożliwić potrzebującym założenie własnych gospodarstw zostaje utworzony Bank rolny, który udzieli bezrolnym rolnikom i rolnikom małorolnym na dogodnych warunkach pożyczek, na kupno ziemi, na wzniesienie zabudowań gospodarczych oraz na różnego rodzaju ulepszenia gospodarze. Z lasów państwowych będzie sprzedawane potrzebującym na warunkach ulgowych drzewo niezbędne do odbudowy zniszczonych i do wzniesienia nowych budynków. Prócz tego najbardziej potrzebującym będzie udzielana pomoc rządowa na zakupno inwentarza żywego i martwego, oraz nasienia.

Po agając rolnikom do zakładania własnych gospodarstw, rząd pamiętać musi, ażeby zboża dostarczyli nie tylko dla rolników, ale i dla tych wszystkich, którzy na roli nie pracują, dla całej ludności kraju. To też na pomoc rządową liczyć mogą zdolni do pracy na roli, małorolni i bezrolni a więc służba dworska, zwłaszcza ci, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach potrafią z pomocą wyższą nie tylko sami siebie wyżywić z nabytego gospodarstwa, ale też i najwięcej dostarczyć na ogólne po-

Transporty żywności dla Polski już nadeszły.

Z posiedzenia Rady miasta Krakowa.

Hoła Sejmowi. Informacje wiceprezydenta lwowskiego. Cukier z Poznania dla Galicyi.

Kraków, 7 lutego.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa otworzył prez. Federowicz, poświęcając kilka słów uroczystemu otwarciu pierwszej sesji pierwszego po stu kilkudziesięciu latach Sejmu polskiego, który rozpoczyna obrady 9 bm. W końcu swej mowy oświadczył mowca, że przesłał do kancelarii sejmowej powitanie pierwszego Sejmu od starożytnego grodu podwawelskiego z gorącymi życzeniami pomysłnych obrad, nad stworzeniem nowych podstaw odrodzenia Polski.

Zebrani przyjęli to oświadczenie oklaskami.

Apro wizacya Polski.

Następnie prez. Federowicz udzielił głosu wicepr. m. Lwowa dr. Schleicherowi, który powrócił z obrad komisji apro wizacyjnej między dzielnicowej w Warszawie.

Wicepr. Schleicher zawiadomił zebranych, że uchwalono wolny obrót wszystkimi artykułami apro wizacyjnymi, z wyjątkiem zboża i kartofli, obowiązujący jednak będzie przymus certyfikatów transportowych. Certyfikaty te dla Galicyi, udzielać będzie Wydział aprow. K. Rz. w Krakowie.

Apro wizacya Polski w najbliższych dniach będzie pomyślniejsza. Ameryka przysłała już pierwszy transport do Gdańska, a mianowicie 5400 wagonów mąki, 1400 wagonów tłuszczu, 1400 wag. ryżu i owoców strączkowych, oraz 240 wagonów mleka skondensowanego dla dzieci. Przybędzie jeszcze cztery

transporty. Na komisji uchwalono już podział tej żywności. Lwów otrzyma 400 wag. Kraków i Śląsk, oraz rewir węgl. chrzanów. 473 wag. Co do innych artykułów partycy-pować będzie Galicya w stosunku 20 proc., Król. Pol. 70 proc., Poznańskie 10 proc.

Dla Lwowa jest już w drodze 60 wag. mąki, a dla Krakowa 73 wagonów. Niezależnie od tych transportów nadszedł już do Gdańska dar Polonii amerykańskiej, składający się z 540 wagonów mąki, 150 wagonów tłuszczu, 50 wagonów oliwy, oraz 15 wagonów mleka skondensowanego. Rozdział już nastąpił przy uwzględnieniu w pierwszym rzędzie Lwowa i Śląska.

Cukier z poznańskiego dla Galicyi.

Na państwowej radzie w Warszawie załatwiono także kwestyę cukru dla Galicyi. Na podstawie układu K. Rz. z naczelną Radą lud. w Poznaniu otrzyma Galicya 1650 wagonów cukru surowego, który zostanie rafinowany w Przeworsku. Dysponowano także z Poznania dla Galicyi (Lwowa i Krakowa) 150 wag. żyta, którego transporty już idą.

W końcu uchwalono z poprawkami ustawę od przyrostu wartości nieruchomości i przekazano odpowiednim sekcjom nagłe wnioski w kwestyji uregulowania sprawy stróżów kamienicznych, konfiskaty części majątku zrobionego na wojnie, oraz szereg innych wniosków.

Budowanie ekonomicznej przyszłości Polski.

Doniosłe dekrety rządu warszawskiego.

Rząd przystępuje do reformy agrarnej.

„Lech“ jednostką monetarną.

Warszawa 7 lutego.

(PAT). „Monitor polski“ ogłasza dekret w sprawie jednoci monetarnej waluty polskiej: Na wniosek Rady ministrów postanawiam co następuje:

Art. 1. Jednostka monetarna waluty polskiej otrzymuje nazwę Lech a jedna setna jej grosz.

Art. 2. Wykonanie tego dekretu porucza się ministrowi skarbu.

Podpisano Naczelnik Państwa Piłsudski.

Prezydent ministrów Ignacy Paderewski.

Minister Skarbu Englisch.

Statut „Banku rolnego“.

Warszawa 7 lutego.

(PAT). Dnia 6 bm. ogłoszony został w „Monitorze Polskim“ opracowane przez Ministerstwo Rolnictwa i dóbr państwowych statut „Banku rolnego“.

W ogólnych zarysach cele środki i organizacya Banku przedstawiają się jak następuje: Głównem zadaniem nowej instytucji finansowej będzie udzielanie kredytu długoterminowego amortyzacyjnego i niewypowiedzianego. 1. Rolnikom bezrolnym i małorolnym na kupno ziemi oraz 2. na różnego rodzaju meliora-

cye rolne, na wznoszenie budowli przy komasacji i kolonizacji ect.

Prócz tego Bank będzie wydawał pożyczki przejściowe na przeprowadzenie parcelacji większych majątków i na melioracyę poprzez również działalność parcelacyjną i melioracyjną instytucji i stowarzyszeń o charakterze użyteczności publicznej, a to przez udział w ich kapitałach zakładowych i udzielanie pożyczek przejściowych.

„Bank rolny“ będzie mógł wreszcie nabywać w razie potrzeby grunta w celu rozprzedaży ich między nowonabywców.

Kapitał zakładowy Banku rolnego wniesiony jednorazowo przez Skarb Państwa stanowić będzie 25 milionów marek. Prócz tego Bank otrzymywać będzie od Skarbu corocznie co najmniej milion marek. Pożyczek udzielać będzie Bank główny ze środków, otrzymany z emisji listów zastawnych do ogólnej wysokości sum wydanych pożyczek długo terminowych i amortyzacyjnych. Bankowi przyznano prawo emitowania (ściślej określonych w stosunku do kapitału zakładowego sum) listów zastawnych, zabezpieczonych całym majątkiem Banku, jeszcze przed faktycznym wydaniem po-

trzeby kraju tem przyczyni się do ratowania swoich braci w miastach od głodu i nowych cierpień.

Podjmując się swojej pracy, rząd opierać się będzie przede wszystkim na miejscowych organizacjach polecznych lub gminnych.

Niemieckie zgromadzenie narodowe w Weimarze.

Rząd niemiecki planował wywołanie rozruchów wszędzie!

London. Specjalny korespondent „Daily Telegraph” w Genewie donosi, że najcharakterystyczniejszym w stosunku do nowego rządu niemieckiego jest fakt, że w biurach zagranicznych reprezentacji niemieckich, których funkcjonariuszy mianował jeszcze dawny imperyalistyczny rząd niemiecki, większość tworzą dyplomaci rojalistyczni. Urzędnicy ci jednak służą rządowi socjalistycznemu tak samo wiernie i gorliwie i wedle tych metod, według jakich służyli Wilhelmmu II. Jedyną zmianą w dyplomacji niemieckiej było, że do Szwajcaryi w miejsce socjalisty Adolfa Muellera został zamianowany hr. Romberg. Zmiana ta nastąpiła, ponieważ bolszewickie intryki Muellera stały się zanadto podejrzane Radzie związkowej, tak, iż postanowiła ich nie tolerować. *Planem Muellera i rządu Scheidemannu było sunie niezgody w krajach neutralnych i w krajach sprzymierzonych.* Niemcy planowały sobie wywołanie niepokoju we wszystkich państwach europejskich sądząc, że powstanie przez to zamieszanie, wśród którego minie je odpowiedzialność za popełnione czyny. *Niemieckie zgromadzenie narodowe zbiera się dziś w Weimarze.* Zbiera się ono wśród warunków, które każą się spodziewać burzliwych zajęć. Nikomu nie wolno przybyć do Weimaru bez paszportu od rządu centralnego, podpisanego przez władze rzą-

dowe, a miasto otoczone jest wojskiem, oddanym rządowi. Jest to ostrożność wskazana ze względu na szpiegów. Co się tyczy Spartakowców, to zostali oni pobici w Bremie, gdzie posiadali artylerię i karabiny maszynowe. Oddziały rządowe wkroczyły do miasta po ciężkich walkach, a Spartakowcy uciekli do sąsiedniej miejscowości. Oddziały, podległe rządowi Eberta, wzmocniły się tem zwycięstwem.

Austria wywołała wojnę.

Senzacyjne rewelacje austr. wicesekretarza stanu.

London. (P. A. T.) Dn. 6 bm. „Daily Express” donosi o mowie austriackiego socjalisty Dra Adlera na konferencji socjalistycznej w Bernie szwajcarskim. Adler oświadczył, że Austria metodycznie przygotowywała się do wojny przed mordem w Sarajewie, ale nie chciała walczyć bez porozumienia się z Niemcami. Powiedział, że dzień 5 czerwca, w którym osobny wysłannik przybył do Berlina z pismem odręcznym cesarza Franciszka Józefa do cesarza w Berlinie, był decydującym dniem. Potem cesarz z Bethmanem hollemcem zdecydowali wojnę. Adler zakończył pytaniem, które centralne państwo jest winne wojny?



Ebert, jeden z naczelników rządu niemieckiego w karykaturze francuskiej. (Z „Matina”).

dem podhalańskim, gdzie został zaproszony na chwilę parę na właśnie odbywające się góralskie wesele. — Porucznik Dr. de Lupis mówi nieco po polsku i dla Polaków żywi nadzwyczajne sympatyje. Należałoby przez czas pobytu włoskich gości odwzajemnić się im za ich życzliwość serdecznym ich przyjęciem w prastarej stolicy Polski.

WYBÓR I. WICEPREZ. RADY M. KRAKOWA,

na się odbyć w sobotę o godz. 5 po poł., na tajnym posiedzeniu Rady m. Krakowa. Wedle statutu, wybór może być przeprowadzony przy obecności 1/4 radców, to jest 93, a wybrany może być ten kandydat, na którego głosować będzie 2/3 obecnych radców na posiedzeniu. Nowo wybrany wiceprezydent pełniłby funkcje swojej najwyższej trybunału, wobec tego, że przygotowuje się nowa ordynacja wyborcza, która ma uchwalić rada m. Krakowa jeszcze przed feriami letnimi, a tem samem odbędą się także i nowe wybory. Po utworzeniu nowej Rady, przyjdzie do wyboru prezydenta i trzech wiceprezydentów.

NACZELNIK CZY PREZYDENT? Dotąd nie wynaleziono dla kierownika Rzeczypospolitej innego tytułu, jak skromny tytuł prezydenta. Zadowolona się nim Poincaré, no si go z dumą i Wilson. Tylko u nas inaczej. Nasz prezydent przybrał tytuł naczelnika. Naczelnik to dyktator. I choć rząd Daszyńskiego, a potem Moraczewskiego proklamował w Polsce Rzeczpospolitą, choć zerwał koronę królewską z głowy orła polskiego, socjalistyczny „Naprzód”, z lubością tytułuje kom. Piłsudskiego naczelnikiem. Czy to w porządku?

KONFERENCJA W SPRAWIE RUCHU KOLEJOWEGO W CIESZYŃSKIM. Jak się dowiadujemy w piątek wieczór zjechał się przedstawiciele wojskowości i kolei ze strony państwa polskiego i czeskiego na moście kolejowym na Wiśle, celem omówienia warunków i terminu uruchomienia ruchu kolejowego, w księstwie Cieszyńskim. Obrady toczyły się kilka godzin. Jak słyhać przewidywany ruch kolejowy, rozpocznie się niebawem. Normalny ruch kolejowy będzie mógł być skutecznym, dopiero po naprawieniu torów, które są na znacznej przestrzeni zrujnowane.

WYJAZD RADY KS. CIESZYŃSKIEGO DO CIESZYNA. Jak się informujemy, członkowie Rady narodowej Ks. Cieszyńskiego przygotowują się do wyjazdu do Cieszyna, celem objęcia władzy administracyjnej w Księstwie Cieszyńskim, w myśl ugody zawartej w Paryżu. Wyjazd ma nastąpić 12-gm. Jak słyhać jednak podobno wojska czeskie niechęć opuścić terytoryów zajętych przez nich, mimo nakazu ze strony koalicji-

Co słyhać w mieście?

Co się dzieje ze słoniną?

Jak wiadomo od dłuższego już czasu w krakowskich masarniach brak wszelkich tłuszczów, a szczególnie słoniny. Od czasu do czasu masarze nasi sprzedają w małych ilościach ten produkt, niewiadomo jednak co się dzieje zresztą z setek bitych wieprzów?

Otóż handlarze mają całe zastępy ludzi, którzy wyjeżdżają gromadami codziennie w stronę Chrzanowa, obładowani polciami słoniny, by na pogranicznych stacjach, oddać towar w zbornych punktach. Towar ten następnie przewożą furami do Prus, „specjaliści” przemysłnicy, znający dobrze tamtejsze stosunki.

Z zeznań aresztowanych agentów masarskich, widać, że także indywidualnie, są bardzo dobrze płatni, bo od kilograma słoniny, za przewóz do pogranicznych stacji, otrzymują po 10 koron. Prócz tego tacy ajenci, mają w Chrzanowie, Trzebini i innych miejscowościach do dyspozycji wygodne mieszkania, w których odpoczywają po „trudach podróży”. Ajentami masarzy są przeważnie notoryczni złodzieje, dezertery i bandyci, mieczkający na peryferyach naszego miasta i często poszukiwani przez policję za liczne przestępstwa.

Opowiadają nam, że jedno takie gniazdo dezerterskie, trudniących się przewożeniem słoniny, znajduje się na Nowej Wsi. Ludzie ci widocznie dobrze są sytuowani, gdyż nocami urządzają zabawy i tańce, w wolnych zaś chwilach włamania na strychy sąsiadów. Tak się przedstawiają w krótkości dzieje słoninowej choroby Krakowa.

Podrozenie cen węgla.

Z powodu utraty produkcji węgla z Karwiną zniewolona jest Galicja sprowadzać węgiel z Zagłębia Dąbrowy Górniczej (Królestwo Polskie) po cenie znacznie wyższej, bo wynoszącej 1650 kor. za wagon normalny tj. za 10 ton loco kopalnia. Wobec tego Pol-

ski Inspektorat węglowy w Krakowie ustanowił następującą taryfę maksymalną: na węgiel pochodzący z Zagłębia Dąbrowy Górniczej, obowiązująca od dnia 1 lutego br. w mieście Krakowie.

W sprzedaży hurtowej za 100 ct. metr. 2000 kor.; w składzie hurtowym przy dworcu kolejowym; przy sprzedaży powyżej 10 ct. metr. 22 K. 40 h.; przy sprzedaży poniżej 10 ct. metr. włącznie 23 K. W składzie drobnego handlarza: w Krakowie i w Podgórzu (Dz. 1-8 i 22) 26 K. 40 h.; w dziel. przyłączonych (Dz. 9-21) 26 K. 80 za 1 ct. metr.

Cena węgla z kopalń galicyjskich pozostaje dotychczas niezmienną; cena tego węgla jednak w najbliższym czasie ma ulec również podwyżce.

O gościach z Włoch.

Z podróży pp. de Lupis i Altobello

Kraków, 7 lutego.

W uzupełnieniu notatki o przyjeździe żołnierzy polekich z Włoch otrzymaliśmy następujące szczegóły. Żołnierze przybyli nie byli jęńcami wojennymi, lecz gośćmi narodu włoskiego, zaproszonymi, przez wydelegowanego do Polski admirała włoskiego po rozpadnięciu się monarchii austriackiej. Pobyt ich w Medyolanie, pomimo pomieszczenia w hangarze lotniczym, był na ogół znośny, dzięki serdecznemu zajęciu się nimi komendanta obozu.

Pociągiem przybyło na czele 48 żołnierzy, dwóch oficerów włoskich dr. Lupis i Altobello, których energiczne wystąpienie wobec czeskich utrudnień zobowiązało podróżnych pod ich komendą do prawdziwej wdzięczności. Osobliwie komendant pociągu Dr. de Lupis odnosił się do polskich żołnierzy nadzwyczaj przyjaźnie. W czasie podróży interesował się nadzwyczajnie stosunkami kraju, a przede wszystkim rozwojem literatury i sztuki polskiej i zachwycał się widokami wspaniałych okolic podtatrzzańskich, które w czasie przymusowego postoju w Suchejhorze miał sposobność przez cały dzień podziwiać. W czasie konferencji z komendą polską w Czarnym Dunajcu zetknął się z lu-

ORGANIZACYA POLICYI. Organizacya policyi krakowskiej, dzięki energicznej pracy dyr. Krupińskiego postępuje szybko naprzód. Stan liczebny, który ma dojść do tysiąca podniesiono już do 800 ludzi, zwiększenie pozwoliło na powiększenie liczby posterunków w mieście. Było ich dawniej 21, obecnie jest 61, a przy podniesieniu liczby posterunków do projektowanej liczby 1000, otrzymają stałe posterunki i peryferye miasta dotychczas takiej straży pozbawione. Zwiększenie liczby posterunków w mieście dało doraźne dobre rezultaty. Od kilku dni niema nocy, aby posterunkowi nie przyłapali rzeźmieszka na gorącym uczynku.

W porozumieniu z K. Rz. opracował dyr. Krupiński projekt przemiany policyi wojskowej na cywilną, wzorując się w tym wypadku na organizacyi wiedeńskiej straży bezpieczeństwa, ale usuwając z projektu wszystkie dostrzeżone w tamtej organizacyi wady. Kierownicze stanowiska będą przedewszystkiem zajmować oficerowie policyi i b. oficerowie armii jako ludzie przyzwyczajeni do utrzymywania dyscypliny. Dyr. Krupiński udaje się z tym projektem do Warszawy gdzie przedłoży do ostatecznej decyzji.

Niedawno jedno z pism krakowskich poruszyło sprawę funkcjonaryszu policyjnych obcych narodowości. Jak się dowiadujemy funkcjonarysz ci nie pełnią już służby i są pod kontrolą. Na nowe tory wchodzi również organizacya służby wywiadowczej, zapelniana będzie ludźmi którzy w tym zakresie istotnie mają zdolności i mogą oddać rzeczywiste usługi.

WŁAMANIE. Nad ranem we czwartek żołnierz policyjny, patrolujący na ul. Dietlowskiej, zauważył trzech podejrzanych ludzi, niosących toboły na plecach. Gdy chciał się zbliżyć do nich, poczęli uciekać, porzucając toboły na ulicy. Jak się okazało, obrabowali oni sklep firmy Dittmara przy ul. Dietlowskiej, wylamując drzwi od sieni. Wyprowadzenie bandytów nie udało się jednak, gdyż całą zdobycz policyjant przyniósł na inspekcję policyi. Wartość towarów, przedstawia 20.000 koron.

OGONKI MELASOWE. W ubiegły piątek znowu po dłuższej przerwie pojawiły się wczesnym rankiem przed sklepami olbrzymie ogonki melasowe. Sprzedawano bowiem t. zw. cukier za miesiąc luty. Wytrwale „gadające“ ogonki, obserwować można było jeszcze wieczorem. W ogonkach tych można było zauważyć wiele gospodyń wiejskich.

TARG. Ostatni targ był bardzo mizerny. Kobiety wiejskie nie zjawily się prawie na rynku, sprzedając produkty wiejskie na rogatkach. Wielkim pokupem, cieszyły się wieczoraj zające, przyniesiono bowiem ich wielką ilość.

WYPADEK NA WISLE. W piątek rano jeden ze ślizgających się chłopców na brzegu Wisły koło III. mostu, wpadł do przerebki i począł tonąć. Zebrani na brzegu robotnicy wyciągnęli malca z zimnej wody i odprowadzili do domu.

WIELKI RAUT na głodnych Lwowa z inicjatywy p. Ireny Bonusz-Hellerowej, który odbędzie się 15 bm. w salach kasyna wojskowego o godz. 9-tej wiecz. zapowiada się świetnie. Poza częścią muzykalno-wokalną program obfitować będzie w szereg niezwykle atrakcyjnych i niespodzianek z których jedną będzie licytacya obrazów ofiarowanych przez najwybitniejszych krakowskich artyst. malarzy. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Ireny Bonusz-Hellerowej posiedzenie komitetu składającego się z przeszło stu pań. Szczegółowy program rautu zostanie podany do wiadomości publicznej w najbliższych dniach. Bilety są już do nabycia w sklepie Rudnickiego (Linia A-B).

OFIARNOŚĆ NA CELE ŚLĄSKIEJ RADY NARODOWEJ. Z upoważnienia i polecenia Komitetu obrony Narodowej w Brzesku złożył prof. Franciszek Kuśkiewicz do dyspozycji Rady Narodowej kwotę 1301 K 40 h. Na kwotę tę złożyły się następujące datki: zbiórka w Kasynie w Brzesku, na wiecu śląskim w So-

kole od mieszczan i włościan ziemi brzeskiej. Nadto złożyli pp. Stanisław Lesniowski i Józef Skorupski po 40 K, Bartek i Mikuś Narzymscy Okocim, 40 K, — Antonina Narzymaska 50 K, Marya Hebdowa Brzesko 30 K, Pietrusiński Brzesko 100 K.

Boiszewicy polscy mają już swóć hymn.

(Na razie — tylko w kabarecie).

W Warszawie istnieje literacki kabaret „Pod pikadorem”. Dwaj młodzi, utalentowani poeci Jan Lechoń i Antoni Słonimski z pod czerwonego pikadorskiego znaku, wydał zbiorek wierszy p. t. „Kacysie republikańskie”, w którym znajduje się pieśń bolszewicka, coś niby Carnagnola czerwonego bolszewizmu polskiego.

Warszawski „Robotnik” urzędowy organ „Polskiej Partyi Socjalistycznej”, która z każdym dniem coraz zacieklej bolszewizuje, wpadł w zachwyt nad ową pieśnią, wziął ją na serwo i siawi werwę „tej nieodpatej jako sprawiedliwa nienawiść ludu, wstrząsającej jak zwycięska pieśń ulicy, z życia w sztukę, nie zaś ze sztuki w życie, wyrwijącej się prawdziwie rewolucyjnej Carnagnoli”.

Pozwolimy sobie przytoczyć ten wierszyk:

Panowie szlachta, bije grom!
Niebo się wali, plonie dum,
Chamy się rżną, chłopcy, tyki,
Słyszycie wkoło krwawy plusk?!
To wciąż się wije ogniem lusk,
Noże w nim płoną: Bolszewisk!

Oficerowie wszystkich szarż,
Białogwardziści krzyczcie: marsz
Ło bron! Koniec przecie bliski,
Drzyjcie, burżuja, przyszedł czas.
I twarde pięści jako glaz
Spadną na bi.ła wasze pyski!..

Poeci, twórcy wszystkich kast,
Wybiakle frukta wielkich miast,
Nasi kochani i cenieni,
Patrzcie! Fetanna nowych sił
Czerwoną pianą tryska z żył,
Leje się w koło, huczy, pieni!..

W zatęchłym smrodzie szyby tłuc,
Powiew powietrza nich do plus,
Pijaną falą się pizeleje,
I w purpurowej groźbie lun,
Poeto, niechaj twóich st.ur
Małojaja d.iko szaleje!

Rzeźbiarzu, dluto swoje rzuć!
Będziesz burżuja w mordę kuć;
Pisażu! Piśuj dziś paszkwile —
Z Polakiem, z Niemcem, z Żydem precz!
Dziś chamy robią wielką rzecz!
Czerwony sztandar na mogile!

Do dyabła wszystkie wasze łyzy,
Westchnienia, pienia, mgły i skry,
Obłęd poczujecie w piersiach transu.
Niech pada z łukiem stary tun,
I Carnagnole niechaj tun
Tęczy na gauzach konwenansul

Boiszewicy polscy mają tedy swoją urzędową pieśń — ale na razie tylko w literackim kabarecie.

Polacy w czeskiej niewoli.

Z listu pisanego przez jedną z Polek internowanych przez Czechów który przypadkiem dostał się do kraju wyjmujemy następujące szczegóły:

...Zostaliśmy aresztowani 23. 1. jeszcze przed wakami. Siedzieliśmy w Morawskiej Ostrawie w więzieniu wojskowym, później w Olomuncu w jakiejś kasarni, teraz w baakach znajduje się po tyfusie plamistym.

W Morawskiej Ostrawie stasznie się z nami obchodzono. Omalio nas nie pozabijano. Cały czas transportu puło nas, przekimano, „wy polskie świnię” „powiesić was”, oraz głodzono nas.

W Przerowie wołał tłum: „gdzie tu jest in.

Kiedroń i inż. Sykała, ażeby ich powiesić. Dopiero przy transportowaniu nas z Olomuńca byli żołnierze łanaccy, którzy się przyzwyczajali zachowywali. Jakiśmy się tu dostali było zimno i głodno. Gotowaliśmy sobie herbatę w kubie na węgle i suchym kawałkiem chleba przygryzali. Było tak przeraźliwie zimno, żeśmy we futrach, w czapkach na głowie spali. Wikt straszny, głównie zupy z karpici. Można było umrzeć, gdyby trochę jedzenia nie kupiło się w mieście.

Siedzi tu 8 księży Jezuitów i dużo robotników, obecnie 192 osoby. W Lipniku jest także dużo osób aresztowanych. Oficerów było 34, żołnierzy około 200. Ale tych odtransportowano do Josefstadtu, do północnych Czech. Nie tylko wojskowość podburzała przeciwko nam, ale publiczność była tak podburzona, że bardzo wrogo się do nas odnosili..

Co sprzedał Śląsk cieszyński?

„Nasza Gazeta“ pisze:

Oczywiście, nikt go sprzedać nie mógł, bo Śląsk Cieszyński to nie ćwiartka kartofli lub stare buty, które można sprzedać handlarzowi.

A nawet w przenośni też mówić nie można o „sprzedaży“ wobec tekstu umowy o rozejm tymczasowy, który pozostawia cały spór polsko-czeski do rozstrzygnięcia przez konferencyę pokojową.

Jeżeli więc poruszamy tę sprawę, to tylko dlatego, że „Robotnik“ wczoraj wieczorem wstrząsnął wszystkimi mniej krytycznymi umysłami naszej stolicy przez wypuszczenie w olbrzymich ilościach dodatku nadzwyczajnego o tem, że „Dmowski i Paderewski sprzedali Śląsk Cieszyński“.

Otóż, dłaczego tylko Dmowski i Paderewski? Przecież w Paryżu siedzą już od miesiąca dwaj prawowitni p.p.p.e.s.o.w.c.y: Dłuski i Sokolnicki.

A więc mamy nie gorsze od „Robotnika“ prawo wydrukować tustym drukiem:

Dłuski i Sokolnicki sprzedali Śląsk Cieszyński!

Jak zaznaczaliśmy jednak, nikt go nie sprzedał.

Ale kto go chciał sprzedać?

Chcieli Śląsk sprzedać ci, którzy dokładają wszelkich starań, aby zepsuć dobre stosunki pomiędzy Polską a ententą, aby przedstawić Polskę przed ententą w jak najgorszym świetle, bo jedynie wtedy mogą mieć nadzieję, że Polska bezbronna i pozbawiona wszelkiej pomocy stanie się naturalnym łupem dla czyhających na nią Niemców i Moskali.

Chcieli Śląsk sprzedać ci, którzy zatrzymywali depesze do ententy, wysyłano przez Paderewskiego.

A dziś szkarują bezczelnie Paderewskiego, -wupaz uq az '04 ez uju eu pizawoz ois ny skowal.

Kąsunki bolszewickie na biały, ruski

Z powiatów białoruskich nadeszły do Warszawy następujące wiadomości: W Biełwieśkiem, Słommskiem i Oszmianskiem chłopstwo grazi — zemorabowane grazi wszystkich — nawet jeśli się uda i bolszewików. Ci, co znani są z przekonania antybolszewickiego są na czarnej liście — po przybyciu bolszewików są uciętymi i mordowanymi, albo pociętymi do robot przymacowych potrzebnych i niepotrzebnych. Kto może, ratuje się ucieczką. Rabowanie majątków odbywa się w ten sposób iż chłopcy strowadzają szajki lub wojsko bolszewickie. Właścicieli i administratorów majątku nie wypuszczają i oddają w ręce bolszewików, często ich mordują. Tak zostały rozgrabione kucze Hrubcowski, Iwacoński w powiecie słommskim.

Ukraincy w porozumieniu z Niemcami zajęli powiaty mozyrski, piński i części powiatów czeskiego, kooryńskiego i słommskiego na południe od kolei aleksandrowskiej do rzeki Hirywy i prawego brzegu rzeki Szczary.

Niemcy boją się wkroczenia wojska polskiego na Śląsk Górny!

Wrocław. (PAT). „Schlesische Zig“ donosi: Polacy zaatakowali tor kolejowy Bojanowo-Rawica. Z tego powodu ruch kolejowy na tej linii oraz sama linia została przerwana. Friedrichweiller i Sarny są w naszych rękach. Od Wiesenrode zamknęli Polacy tor kolejowy. Kontratak jest w toku. W walce bierze udział pociąg pancerny z Leszna. *Opró naszych wojsk, którym pomagają kolejarze i straż ludowa z Leszna, zlanie się atoli wnet, jeżeli nie otrzymamy pomocy. Gdyby tam Polacy przerwali nasz front, wówczas droga na Wrocław—Lignicę stanie dla nich otworem, co byłoby zagrożeniem Śląska z północy.* Na granicy górnego Śląska stoi kilka tysięcy Polaków, gotowych do wkroczenia do Śląska.

Komunikat sztabu polskiego.

Poznań. (PAT). Komunikat sztabu gene-

ralnego.

Front północny: Sytuacja bez zmiany.

Front zachodni: Gralewo i Kolno oszrebiła artyleria niemiecka. Zwierzyn, na południe od Zbąszyna, zaatakowały silne oddziały niemieckie. Żołnierze nasi nie tylko napad odparli, ale w pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem zdobyli Przyprostnie i wtargnęli w południową część Zbąszyna. Stąd zabrawszy znaczną zdobycz, cofnęli się na stare pozycje. Popołudniu utarczki patroli i ożywna działalność artylerii pod Zbąszynem i Nowym Krańskiem.

Front południowy: Na wschód od Leszna utarczki i silny ogień działowy. Atak niemieckiego pociągu pancernego odparto. Pod Rawczem i Zdunem spokój.

Szef sztabu generalnego.

Z pola walki na Wołyniu i w Galicji.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 lutego:

Wołyń: Grupa pułk. Rydz-Śmigłego. Pociąg pancerny z oddziałem piechoty i kawalerii walcząc z nieprzyjacielem dotarł do Poworska i odrzucił wroga na wschodni brzeg Stochodu. W Poworsku zdobyto znaczną ilość materiału kolejowego, broń i amunicję.

Galicya wschodnia: Grupa gen. Romera. W okolicy Bełzca drobne utarczki

oddziałów wywadowczych.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Artyleria nasza zmusiła do cofnięcia się nieprzyjacielski pociąg pancerny, z którego ostrzelano Lwów. Na innych odcinkach słaba działalność artylerii i walki patroli wywadowczych.

Śląsk Cieszyński: Sytuacja bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego.

Haller pułk.

Urzędnicy galic. u Paderewskiego.

Postulaty urzędników galicyjskich.

(PAT). Delegacja polskich urzędników administracyjnych i skarbowych, oraz Wydziału krajowego z Galicji, przyjęta została wczoraj popołudniu przez prezydenta ministrów Paderewskiego.

Po krótkiej przemowie delegacja przedłożyła premierowi następujące postulaty: 1) przyjęcie urzędników polskich w Galicji na etat państwa polskiego. 2) ujednostajnienie systemu wynagrodzenia służby wewnętrznej. 3) uznanie praw wykluczających z austriackiej pragmatyki służbowej, 4) stosowanie zasady, że o powołaniu na posady urzędników, zwłaszcza kierujących i twórcze, decydować mają względy rzeczowe i że o ile chodzi o rezerwoar urzędniczy w Galicji, właśnie do takiej służby szczególnie ukwalifikowany, należy dobór osób przeprowadzić w porozumieniu z kompetentnymi czynnikami i zrzeczeniami zawodowymi.

Prezydent ministrów podziękował zrzeczeniu urzędników, że się do niego zwrócili i oświadczył, że liczy na urzędników w Galicji zwłaszcza, że ze znanych przyczyn ani Królestwo, ani Wielkopolska nie rozporządzają dostatecznym zasobem sił urzędniczych. Postulaty przedłożone usłuchał i w memoryale uznał premier w zasadzie za słuszną i obiecał dla nich poparcie.

Przeciw gwałtom partyjnego terroru.

Warszawa. (PAT). Komisarz nadzwyczajny miasta Warszawy Anus ogłasza dziś rozporządzenie, postanawiające, że osoby przeciwdziałające przez przymus i groźby normalnej pracy w instytucjach użyteczności publicznej jak elektrownie, gazownie, wodociągi, telefony, tramwaje, telegrafy, telegrafy, poczty, gazety, dzienniki itp. podlegają karze pieniężnej do trzech tysięcy marek, albo zamknięciu w więzieniu do trzech miesięcy.

W sprawie Spiszu i Orawy.

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbył się tu wiec w sprawie utrzymania przy Polsce Spiszu i Orawy. Liczni mowcy, między innymi

Kazimierz Tejmajer, profesor Kulwiec, Ks. Michał, prof. Józef Kallor, Wacław Makowski, Ludwikowski, profesor Musciński wykazywali słuszną pretensję Polak do tych terenów i podkreślili solidarność z protestem w sprawie cieszyńskiej. W rezolucji wezwano rząd i cały naród do przeciwstawienia się przemocy najeźdźcy. Gwiźdź, redaktor „Gazety Podhalanskiej”, przeprowadził uchwale dodatkową, domagającą się od Sejmu natychmiastowego powołania z Orawy Spiszu i Podhala odpowiedniej ilości posłów jeszcze zanim się tam przeprowadzi wybory.

Uwolnienie Niemojewskiego.

Warszawa. (PAT). „Kurier Warszawski“ donosi: W nocy z dnia 5 na 6 bm. uwolniono z więzienia redaktora „Myśli Niepodległej”, Andrzeja Niemojewskiego. Zawiadomiono go jednocześnie, że „Myśl Niepodległa“ zawieszona jest na czas stanu wyjątkowego.

Katastrofa kolejowa.

Poznań. (PAT). O katastrofie kolejowej w Witoszycach pod Jarocinem nadeszły następujące szczegóły:

Dziś o g. 6 min. 55 rano pociąg pospieszny idący Warszawa—Poznań, wjechał na stacji Witoszyce na pociąg towarowy. Ofiara katastrofy padło 13 osób, 4 zabitych i 9 rannych. Zginęli dyrektorowie kolei warszawskiej pp. Grubzewski i Dąbrowski; ponadto obaj maszyniści.

Siedziba konstytuandy.

Warszawa. (PAT). Sejm obradować będzie od 10 bm. w gmachu, mieszczącym się w rozległym ogrodzie przy ul. Włajskiej. Jest to gmach, istniejący w stolicy jedyny, który przynajmniej względnie odpowiada celowi. Gmach wspomniany wymagał gruntownej przeróbki. Roboty rozpoczęto 20 grudnia z. r. i prowadzono je bez przerwy na zmianę dniem i nocą. Sala obrad Sejmu, wraz z głównymi pomieszczeniami, jak kuloary i kancelaria sejmowa itd. bezwarun-

kowo do soboty będą gotowa. Ogólny koszt przebudowy przekroczy 1 milion marek. Wielka sala obrad czyni poważne wrażenie. 16 słupów żelaznych dookoła sali dźwiga galerię. Tu mieścić się będzie publiczność. Miejsce jest naogół około 500. Na galerii z lewej strony, urządzono łoża dla prasy. Będzie tam 70 miejsc. W giębi sali znajduje się wzniesienie dla prezydium, oddzielone od miejsc poselskich wcięciem. W tym wcięciu mieścić się będą stenografowie. Nad częścią prezydium widnieje maksyma: *Salus reipublicae suprema lex.* W osobnym skrzydle gmachu znajdują się pokoje do użytku marszałka, ministrów itd. Nad drzwiami wejścia do sali sejmowej widnieje plakat „Polska” dzieło Łorucińskiego. W prawej stronie parteru, od wejścia głównego znajdują się bardzo obszerne kuloary, oraz czytelnia, za nimi zaś jadalnia. Lewą część parteru zajmuje szereg sal, przeznaczonych dla klubów politycznych. Tu również mieszczą się gabinety marszałka, wicemarszałka i sekretarzy.

Amerykańska kuratela nad kolejami europejskimi.

Nowy York. (PAT). Departament Stanów Zjednoczonych dla wyrobu kolei żelaznych i maszyn parowych wystąpił specjalnych reprezentantów do Europy, aby porozumieć się z przedstawicielami kolei żelaznych państw europejskich, celem dostawy materiału kolejowego oraz ogólnego urzędowego nadzoru w całej Europie.

Zbrodnie z czasu

okupacji pruskiej.

Na skutek denuncjacji ankata Szwarcera Prusacy rozstrzelali księza.

Warszawa, 7 lutego.

(kg). Po wkroczeniu Niemców na terytorium Król. Polskiego w roku 1914 rozszalała się prawdziwa orgia denuncjatorska, w której wodził kononisci niemieccy i żydzi. Gubina kańska i warszawska padły pierwsze ofiarą. Dzień za dnem dokonywano aresztowania najniewinniejszych ludzi, na których wpływały do komend miejscowych jako akty osobistej zemsty — denuncjacje. Głównym swego czasu był wypadek aresztowania Dr. Gruchalskiego z Kieczy, którego na denuncjację żyda Krotowskiego handlarza zboża i koni aresztowano, wywieziono do Niemiec, gdzie w kilka tygodni zmarł na tyfus pianisty w barakach.

Obecnie dzienniki warszawskie donoszą o aresztowaniu adwokata z Kutna Józefa Szwarencera, który denuncjował ks. Pruskiego, za oddanie oficera pruskiego w ręce Rosjan. Ks. Pruskiego aresztowano i skazawszy na śmierć, natychmiast rozstrzelano. Wypadek ten poruszył całą ludność okupowanych terenów. Obecnie zgłosił się do naczelnego prokuratora sądu warszawskiego, radny miasta Warszawy p. Nowicki i przedstawił list ks. Pruskiego, pisany przed egzekucją, w którym skazany opisuje przyczyny wydania oficera niemieckiego w ręce Rosjan:

Pod samym Kutnem spadł z aeroplanu lotnik armii niemieckiej, który jęcząc z bólu, gorąco prosił o sprowadzenie mu miejscowego księdza, do którego ma „interes osobisty”. Gdy przybył doń ks. J. Pruski, lotnik rzewnymi łzami błagał, by go uchroniono od barbarzyńskich kozaków i sprowadzono do znajdującej się nieopodal armii regularnej rosyjskiej o 12 wiorst od Kutna. Prośbie tej stało się zadość i na tem rola księdza skończyła się. Zarazem skazany zaznacza, że denuncjacji na nim dopuścił się nikt inny tylko adwokat i przys. Szwarencer. Prokuratora wdroyła w tej sprawie śledztwo, na skutek którego aresztowano denuncjatora. Powoli wzięła na jaw przemilezane dotychczas tragedie jednostek, ofiar pruskiego bestyalstwa i denuncjacji.

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ KRAKÓW **„IUS“**
Rynek główny L. 22.

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i wygłoszeń prawniczych Uniwersytetu Krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcje zbiorowe i indywidualne.

Wypożyczanie skryptów, aktów i ustaw.

Informacje i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.

Kupię następujące chemikalia:

kałafonię, terpentynę, szelak, żywicę, sandarak, alkohol, terpentynę, wenczką, wodne szkło sodowe, wodne szkło potasowe, celulozę (Azetyl celulozę), ocet lodowy, kamforę, eter siarczany i bawoła strzelniczą. — Zgłoszenia pod: Chemikalia, do Biura ogłoszeń i reklam „LOF“, Kraków Floryańska l. 25., 49

FOTOGRAFIE

dla Wojsk Polskich wykonuje zakład
Fotograficzny 44

Edwarda Pierzchalskiego

Kraków, Karmelicka l. 21.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo Akcyjne we Lwowie.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dnia 22-go grudnia 1917 i uchwały Rady Zawiadawczej z dnia 21-go grudnia 1918, zatwierdzonej przez T. K. R. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego Banku z kwoty K 6,000.000— na

Koron 12,000.000

przez wydanie 15.000 sztuk nowych akcji emisji z roku 1919 po K 400 imiennej wartości.

Warunki

nabycia akcji Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego, Tow. akc. emisji z r. 1919:

1. Zgłoszenie na nowe akcje nastąpić może najpóźniej do dnia 20 lutego 1919.
2. Kurs emisyjny akcji wynosi dla dawnych akcjonariuszów K 420, dla nowych K 480 za sztukę z doliczeniem 5% odsetek od im. wartości akcji za czas od 1. stycznia 1919 do dnia wpłaty. — Przy zgłoszeniu należy uiszczyć gotówką całą cenę kupna z procentami. — Dawni akcjonariusze mają prawo poboru za każde dwie akcje poprzednich emisji jednej akcji nowej emisji, muszą jednak przedłożyć do 15 lutego b. r. równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje uzasadniające prawa poboru. — Akcje te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
3. Nowe akcje wydane będą Akcjonariuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.
4. Na wypadek nie przydzielenia akcji zwróci Bank wpłacone kwoty wraz z 3% narosłymi odsetkami najpóźniej do dnia 31. marca 1919.
5. Nowe akcje uczestniczą w zysku Banku począwszy od 1. stycznia 1919 na równi ze starymi akcjami.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmują:

Galicyjski Ziemski Bank Kred., Tow. akc. we Lwowie, 3 maja 5.

„ „ „ „ „ „ „ Filia w Krakowie, plac Maryacki 9.
„ „ „ „ „ „ „ Filia w Lublinie, Krak. Przedmieście, róg ul. Początkowskiej.

Polska Krajowa Klasowa



Polska Krajowa Klasowa

LOTERYA R. G. O.

5-ta Loterya klasowa Rady głównej opiekuńczej na I. półrocze 1919 r.

50.000 losów — 25.000 wygranych — i 51 premij. Suma wygranych 8 milionów 211 tysięcy marek polskich.

Wielka wygrana: 750 tysięcy marek polskich

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.

Ciągnięcie I. klasy dnia 13 i 14 lutego 1919 roku.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem: Rada główna opiekuńcza w Warszawie ulica Kredytowa 4

GENERALNE ZASTĘPSTWO NA GALICYĘ I ŚLĄSK

WITOLD WILKOSZEWSKI

udziela kolektur.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kanceliaryja adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ulica św. Anny L. 9.

Losy sprzedają w Krakowie:

A. Barański, Mały Rynek. Bracia Saffier, plac Dominikański. Grand Hotel, cukiernia. Kasa teatru miejskiego. Kawiarnia Bizanca. J. Rudnicki, Linia A-B. Hotel Saski, restauracja J. Tomaszewski, dworzec osobowy.